Ner 10.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 7. Marca Roku 1817.

O mitrężeniu robocizny postęp rolnictwa tamuiącém.

(*Dokończenie z Numeru* 9.)

W bliższych Sląska okolicach, płaci się przychodnim z Sląska kosiarzom trzy grosze od składu, trzydzieści prętów wdłuż, a pręt wszerz otrzymaiącego, daléy od Sląska cokolwiek, sześć do dziewięciu groszy naywięcéy od takowego składu zapłacić potrzeba. W okolicy Warszawy żniwiarz czasem złoty ieden od porznięcia takowego składu kosztuie, a przecież równaiąc dzienny zarobek obydwóch, kosiarz tamten, więcéy ieszcze od żniwiarza zarabia, a ztąd szybkość roboty wymiarkować można. To, iż przy sieczeniu zboża, które wiązane być ma, potrzeba ludzi osobnych nieco, do ułożenia go w garście, tak małą czyni w wydatku różnicę, iż ta szóstéy części ieszcze tego nie wynosi, co koszeniem zboża w pracy oszczędzoném zostanie, nie rachuiąc innych iuż nadmienionych zysków. Mnieyszy plon z koszonego, iak rzniętego zboża być istotnie nie może, bo zręczny kosiarz, iak to wyżéy mówiłem ziarna nie wytrząsa. Plon takowy w mieyscach, gdzie trawiaste rośnie zboże, wydaie się tylko na oko mnieyszym, lecz zastanowiwszy się cokolwiek łatwo się każdy przekona, iż zboże niżéy daleko będąc sieczone, aniżeli sierpem porznąć go można, więcéy trawy w snopie sieczonym, iak rzniętym obéymować musi, ztąd z dwóch snopków równéy wielkości, rzniętego i sieczonego zboża, rznięte będąc bez trawy, i samo w sobie czyste więcéy ziarna wydaie, lecz gdy sieczonego, iako z trawą zmieszanego, daleko iest co do snopka więcéy, nietylko ziarna z wszystkich taż sama okaże się ilość, ale pasza w większéy zebrana obfitości, w zysku ieszcze zostaie.

Tyle to nie obrachowanych z koszenia zboża wynikaiących zysków, w robocie, w wydatkach, w czasie do innéy oszczędzonym roboty, w paszy i w szybkim nareszcie sprzęcie

nie przestałego zboża, przekonać nareszcie każdego dostatecznie po inny, iak wiele na upowszechnieniu sposobu tego zależy. — Prawdziwa chęć i gorliwość i tę ieszcze małą przeszkodę w krótce uprzątnie, iż dobrych nie wiele mamy kosiarzy, ale kiedy ich wszędzie mamy, kiedy ciąć łąki umieią, i zboże z czasem zręcznie kosić potrafią.

Wybieraiąc tych, którzy nayzręczniéy tną łąki, aby na zbożu próbę zrobili i sprowadzaiąc nayzdatnieyszych, aby się drudzy od nich uczyli, wkrótce tak zręcznych mieć będziemy kosiarzy, iakich maią część Poznańskiego i Kaliskiego; którzy i większe daleko maią od goralów kosy, i robota ich i zręcznieysza i sporsza.

Następuie wiele ieszcze innych oszczędzenia robocizny sposobów.

Któż nie zna iak iest wielkim pośpiechem w czasie sprzętów z pola, aby do każdego zaprzęgu fornalki, trzy wozy być mogły. — Kiedy z nałożonym wozem zaieżdża fornal do stodoły, zastaie pierwszy iuż wypróżniony, zostawia swóy napełniony w stodole, z próżnym wracaiąc na pole, zastaie tam trzeci wóż, iuż naładowany, przeprząga konie do niego, prowadzi go do stodoły, gdzie iuż znowu wypróżniony wóz zabiera, a tém czasem, czeka go iuż trzeci wóz naładowany w polu. — Wielkie do tego wozy i mocne fornalki, więcéy zapewne zwieść w iednym dniu potrafią, a niżeli w troynasób tyle i bydła i ludzi, kręcących się z małemi wozami, lichym zaprzęgiem i mitrężących czas, w polu i w stodole, czekaiąc wszyscy póki z woza zboże zrzuconym, lub tenże naładowanym nie będzie.

Sposób ten doświadczony iuż w niektórych okolicach naszych, wart iest, aby upowszechnionym został.

Takie to i tym podobne rachuby gospodarskie, miliony rąk w robocie oszczędzić nam mogą. — Życzyćby należało, abyśmy kiedyś rządców naszych folwarków, tak usposobionych mieć mogli, iżby strata robocizny zastanowić ich mogła, żeby ią obrachować i zapobiedz iéy byli w stanie.

Lecz nie dosyć na tém. Pomiędzy rozlicznemi sposobami marnotrawienia robocizny, ieżeli nie podobna iest wyrachować wszystkie, wspomnieć ieszcze niektóre należy.

Wieleż to w okolicach borowych ginie robocizny, na stawianie co rok mitrężnych, a często mniéy potrzebnych płotów, które, co wiosna nowe stawiaią, a co iesień palą. Lenistwo niechce odżałować pracy i czasu, na trwałe opatrzenie pola, łąki lub ogrodu, tam gdzie opatrzenie takowe staie się potrzebném, płot żywy więcéy trochę z początku wymagaiący pracy i cierpliwości stać może na zawsze. — Wolą raczéy mitrężyć co rok robotę, i pustoszyć bory, ścinaniém na takowe grodzenie naypięknieyszéy młodzieży. Rzadko gdzie po wsiach, zwła-

szcza gdzie się bory bliskie znayduią, pozakładane są drwalnie, rzadko kto po wsiach uspasabia się na potrzebę browarów, gorzelniów i na własny opał, w suche przed czasém sągi, których i łatwieysze, iako wysuszonych sprowadzenie, a zatym mniéy wyciągaiące zaprzęgu, ale które prócz tego w wolnieyszym można sprowadzić czasie. Mało kto nadtym zastanowić się raczy, iak są drogie te ręce i zaprząg, które w naypilnieyszym gospodarskim czasie, dla zwożenia z boru surowego drzewa odrywa, że dwa razy tyle potrzebuie zaprzęgu; że drzewa mokrego więcéy w dwóynasób wychodzi; że nareszcie mokre drzewo zmudną w browarach i gorzelniach sprawia robotę, kotły i garce psuie. Samo w prawdzie suche drzewo gwałtowny robiąc ogień, do palenia wódek użytém bydź nie może, w małéy iednak części tylko mokre drzewo mieszać należy. — Patrzmy iak nie umieiętni Rządcy folwarków naszych, niezgrabnym swoim rozrządzeniem, w dziesięć mieysc razem rozdzielaią robotę, która nie będąc prowadzoną i dozorowaną mitręźeie tylko, a nie może być, ani śpieszną, ani dokładną. Pomiiam wiele innych sposobów zmitrężenia robot, które i prędszym i łatwieyszym mogłyby być wykonane sposobem. — Z smutkiem mitręga taka czasu i robocizny, w każdéy pracy i za każdém stąpieniem po folwarkach naszych spostrzedz się daie.

Przystępuię do narzędzi rolniczych, które ułatwiaią pracę rolnika i czynią ią śpieszenieyszą.

Niemówię tutay o owych machinach trudnych, kosztownych, do których złożenia i naprawy rzemieślników, ani do ich stosownego użycia, ludzi ieszcze wprawnych niemamy, a które dla kosztowności swoiéy, i dla taniości produktów, nie wynadgrodziłyby ieszcze kosztów na nie łożonych. Ale mówię raczéy o narzędziach rolniczych, prostych, łatwych, użytecznych, w niektórych lepszych gospodarstwach u nas iuż znanych, a których użycie upowszechnić tylko należy.

Z tych między innemi są następuiące:

1. *Marqueur* Znacznik czyli narzędzie do obznaczenia mieysc przy sadzeniu ziemniaków czyli kartofli. Któż nie zna, ile nie regularne sadzenie takowych utrudnia pracę, w oczyszczeniu ich z chwastu, i w okopaniu onych, a przecież od dokładności i od częstszego powtarzania tych robot, rośliny téy urodzay zależy.

2. Pług do czyszczenia ziemi z chwastu i obkopywania razem tychże ziemniaków.

3. Pług do wydobywania ich z ziemi, komuż może bydź tayno, iak roboty te odbywane ręką ludzką bez tych narzędzi, są trudnemi i zmudnemi.

4. *Extirpator*, tak wiele ułatwiaiący uprawę roli, przez szypki sposób oczyszczenia iéy z chwastu.

5. Grace konne do ścinania kęp i kretowin po łąkach, które po wielu mieyscach znacznie umnieyszaią sprzętania i robotę w koszeniu i grabieniu spóźniaią i utrudniaią.

6. Sieczkarnie oszczędzaiące tyłe paszy i rąk ludzkich.

7. Narzędzie do kraiania ziemniaków, tam gdzie licznemu i na stayni utrzymywanemu bydłu daią w obfitości takowe — lub gdzie zimą owce lub skopy niemi pasą.

8. Kadź do parzenia ziemniaków, tam gdzie takowe w większéy będąc używane mnogości gotowanemi bydź nie mogą.

9. Młynek do tarcia ziemniaków w gorzelniach.

10. Machina prosta i łatwa do robienia masła w wielkiéy razem ilości, tak mocno przy wielkich użyteczna doiarniach.

Te i inne ieszcze narzędzia, ułatwiaiące pracę ludzką znane iuż są wielkiéy części publiczności z pism, częścią zagranicznych, częścią kraiowych, są iuż iak powiedziałem w wielu u nas zaprowadzone mieyscach.

Niech więc nie zraża gospodarza od poprawy rolnictwa, niedostatek rąk do pracy.

Niech nayprzód obrachuie, wiele powyżéy wskazanemi i innemi ieszcze niewyliczonemi sposobami, mitręży się robocizny w gospodarstwie iego. — Niech podsummuie tę liczbę dni, które lepszem urządzeniem oszczędzić potrafi — Niech doda do tego summę dni, które uzyskać może, przez użycie rozmaitych rolniczych narzędzi — a każdy nie mal stosownie do mieyscowych okoliczności, znaydzie, iż robociznę swoią w dwoynasób, lub o tyle troie pomnożyć potrafi, a zniknie i ta mniemana do poprawy rolnictwa naszego przeszkoda. — Oszczędzone miliony rąk ludzkich, obrocone do innéy znowu użytecznéy w rolnictwie roboty, użyte w iakimkolwiek bądź systemacie gospodarowania, nie obrachowane dla rolników, a zatym i dla kraiu całego pożytki wydadzą. Pomnożą się dochody, bogactwa, a zatym i śrzodki nasze. — Uzyskamy dla siebie i dla całéy massy narodu, byt przyiemnieyszy i lepszy.

Nie powinny nas zrażać trudności, ani czasowe przeciwności odstręczać, bo i te przy podwoionych usiłowaniach łatwiéy przetrwać zdołamy. — Polak który wszystko poświęcił, aby oyczyznę swoią odzyskał, i tę potomkom, własnym zostawił, niechże z równą gorliwością i stałością pracuie, aby i sobie i potomkom byt w niéy przyiemny i stały zapewnił. Kiedy na lemieszu rolnika wspiéra się byt, bogactwo i potęga Narodu, praca iego spokoyna i użyteczna, choć mu mniéy blasku, ale równy zaszczyt przynosi.

O utrzymaniu owiec na stayniach, rzecz wyięta z pisma peryodycznego P. André.

W numerze drugim Gazety Wieyskiéy umieszczoną została wiadomość o utrzymawaniu owiec na stayniach w Rochsburg, w dobrach Hrabiego Schönburg w królewstwie Saskim leżących, która iak z iednéy strony

za chowem owiec na stayniach wszelkie objęła korzyści, tak z drugiéy strony wielorakie ieszcze do uprzątnienia zostawiła w tym względzie zawady które wielu właścicieli owczarni przeciw hodowaniu owiec na stayniach z rozmaitych przyczyn do publicznéy podało wiadomości: między innemi pewien z Ekonomów podał do pisma peryodycznego P. André Artykuł, na karcie 104 wspomnionego pisma z r. 1815 umieszczony, w którym mówi:

„Jak utrzymywanie na stayniach bydła rogatego i koni wielkie gospodarzowi przynosi korzyści, tak równy sposób hodowania owiec, iest naturze owcy całkiem przeciwny, przez który całą można utracić gromadę."

Na ten zarzut odpowiadaiąc weteran Ekonomów Baron Ehrenfels tak się w téy mierze wysłowia:

Srzodku się trzymay. *Medio tutissimus ibis.* Gdyby przez utrzymanie owiec na stayniach rozumiało się ścisłe onychże w stayniach zamknięcie, tedyby na powyższym zdaniu od hodowania owiec na stayniach odrażaiącym poprzestaćby można: skoro iednak właściciel owczarni w pielęgnowaniu owiec biegły, przez utrzymywanie owiec na stayniach nic innego nierozumie, iak tylko trzymanie onychże w domu na paszy; przeto na długoletnim własnym doświadczeniu oparty, śmiało kładę zasadę, przytoczonéy powyżéy zasadzie zupełnie przeciwną; mianowicie, „iak mało doskonałém iest chodowanie bydła nieutrzymuiąc ie na stayniach, tak równie niepodobna iest zupełnie udoskonaloną mieć owczarnię, nieutrzymuiąc owce w domu na paszy."

Przez paszę domową nierozumiem nic więcéy, iak tylko to, aby owca, zamiast szukania sobie po pastwiskach żywności, takową mieć mogła w drabinach w otwartéy szopie lub w oborach umyślnie na ten koniec urządzonych. Nie iest bynaymniéy zamiarem moim, owce tak iak krowy na uwiązanu utrzymywać w stayniach pełnych zaduchu — i to oświadczenie samo mogłoby bydź dostateczném do obalenia wspomnionéy wyżéy zasady. Lecz rozbierzmy rzecz ściśléy, a rozbiór takowy postawi nas wstanie lepszego oneyże objęcia. Coż ma i może szkodzić zdrowiu owiec, ieżeli zamiast mordującego na pastwiska chodu zwłaszcza podczas przykrych odmian powietrza, zamiast szczupłéy, chudéy i częstokroć mniéy zdrowéy paszy, w mieyscu otwartém i suchém dostateczną, posilną, do pory czasu i okoliczności zastosowaną, w bliskości domu, pod okiem właściciela odbiérać będzie żywność? Częstokroć owca chodząca na pastwisko zmudne, w iednym dniu więcéy utraca siły, niżeli iéy dwa dni żywności z pastwiska nagrodzić mogą. Częstokroć byłoby dla owcy zdrowiéy w domu dać iéy głód cierpiéć, aniżeli ią podczas słoty wyganiać; bo 2. funty żywności z pastwiska, z względu na zdrowie, posiłek i życie, częstokroć ani funta paszy domowéy zastąpić nie są wstanie.

Czyliż utrzymywanie owiec na stayniach ma bydź koniecznie z owym niezdrowym i zabóyczym w zamkniętych stayniach połączone powietrzem? bynaymniéy; my starzy gospodarze pamiętamy wszystkie owe zarzuty, które nam z tego względu przeciw utrzymywaniu bydła na stayniach czyniono; aż nareszcie doświadczenie, wszelkie podobnego rodzaiu zniszczyło obawy, i wykazało nam iak naydobitniéy; że *utrzymywanie bydła na stayniach* z względu na ocalenie zdrowia, uniknienie zarazy, przedłużenie życia bydlęcia i z względu na wypływaiące ztąd korzyści *nad naylepsze pastwiska* z całkowitém zadowolnieniem *przenosiemy*.

Rozbiór szczególnych w téymierze zdań nowszych *teoretyków* zamawiam sobie na inne mieysce, tém czasém zaś powiem tyle tylko ile mię doświadczenie w tym względzie nauczyło. Równie w gospodarstwie iak i we wszystkich prawie umieiętnościach muszą bydź rozumowania i doświedczenia, pierwsze daią się z pewnych zasad ubarwić a nawet i usprawiadliwić; lecz doświadczenie zostanie na zawsze owym rzetelnym probierczym kamieniém wszystkich teoryi. Co do mnie, niedowierzam żadnéy subtelności teoryczéy tak długo dopóki rzeczywistości oneyże w doświadczéniu niewidzę, pewien rodzay scepticyzmu czyli powątpiewania nietylko w tym składzie rzeczy iest dozwoloném ale nawet koniecznem.

Już przeszło czwarta część wieku mija iak w przygotowawcze zaopatrzony wiadomości trudnię się ekonomią praktyczną i udoskonaleniem owczarni a od lat 12. utrzymuię owce w domu na paszy: w skutku więc doświadczenia mego zaręczam; że w tym sposobie hodowania owiec, naydzielnieyszy środek do utrzymania, polepszenia, udoskonalenia owczarni i korzystania z niéy znalazłem, tak dalece, iż wyrzec bym mógł; że kto w domu na paszy owiec nieutrzymuie, ten w klimacie naszém zupełnie czystego gatunku owiec bez wyrodzenia się czyli znikczémnienia ich mieć niemoże.

Odtąd iak owczarnią moią na stayni trzymam żadnéy nietylko nieutraciłem owcy wyiąwszy przypadki nadzwyczayne, ale nadto utrzymałem owce i tryksow i użytkowałem z nich dwa razy dłużéy niżeli na pastwiskach, i prawie aż do czasu naturalnéy onychże śmierci, a znawcom nie iest tayném, ile na tém zależy aby iak naydłużéy utrzymać pierwiastkowe dla ulepszenia rodu wybrane owce. Organizm, czyli skład zwierzęcy niewymaga tak, iak skład człowieka do mieszkania w izbach przywykłego tyle mocnego poruszenia, aby trawił, i tyle pożywczego powietrza, aby oddychał; budowa płuc zwierzęcych, że tak rzekę za przewodnictwem instynktu to tylko w siebie pociąga co iéy iest przyzwoite. Owca iak człowiek, utworzoną iest do iak nayobszernieyszego po ziemi rozkrzewienia się. Równie na gorze *Cenis* iak i w głębokich ołowiu kopalniach pod temi samemi warunkami iak człowiek obok

człowieka żyć i utrzymać się może; natura niedawszy owcom żadney broni ztowarzyszyła ie umyślnie nieiako z człowiekiem aby ich był obrońcą; człowiek obrał zaraz ie sobie w pierwiastkowym życia towarzyskiego stanie za przedmiot potrzeb swoich: dla czegożby więc w ulepszonym stanie domowym człowieka z nim żyć i utrzymywać się niemogły? W czasie napadu Francuzów w roku 1805. miałem w dobrach moich *Meidling* pod *Schöbrunem* tryksa z ... aypięknieyszéy rasy; w domu moim wszystko zniszczono lub zabrano, przecież iednak pewien z przyiacioł moich, umieiąc ocenić wysoką wartość wspomnionego tryksa uratował go pod niebytność moią i sprowadził go do mieszkania moiego do Wiednia gdzie w pośród miasta w iednéy zamknięty izbie przeszło 2. miesiące żyiąc, czerstwy i zdrowy w 8. roku wieku swego na wieś powrócił.

Że wełna ani co do ilości ani co do dobroci swéy z owiec w domu chowanych nie bynaymniéy nietraci przyznaie sam autor hodowaniu owiec na stayniach, sprzeciwiaiący się, a ia z mego doświadczenia dodaię: że wełna przy dobrze urządzonym hodowaniu owiec na stayniach co do wagi przynaymniéy o $\frac{1}{5}$ a co do dobroci o $\frac{1}{4}$ część owszem polepsza się przez to; iż zarówno rośnie; boiéy ani zimno ani słota nieprzeszkadza, a tem samem staiąc się dłuższą i utrzymuiąc naturalną tłustość swoią iest dla fabryk dogodnieyszą od wełny ktorą owce z pastwisk wydaią.

Zamilczam o wpływie iaki ma hodowanie owiec na stayniach, na rozpłodzenie, ulepszenie i udoskonalenie owczarni i powtarzam tylko; że ten sposób utrzymania za naylepszy środek wysokiego udoskonalenia, ocalenia od zarazy, utrzymania w czerstwości zdrowia, przeszkodzenia wyradzaniu się owiec, pożytkowania z nich i polepszenia gospodarstwa uważam! w następuiącéy rosprawie obiaśnię szczegóły tego sposobu hodowania i usprawiedliwię takowe wykazaniem skutków licznych doświadczeń. Zyczyćby wprawdzie sobie potrzeba, i byłaby to iedna z nayszczęśliwszych rewolucyi w całéy ekonomii domowéy, gdybyśmy pastwiska całkiem znieść a w mieysce ich hodowanie domowe zaprowadzić mogli; lecz niekażda mieyscowość dozwala téy tak ważnéy poprawy, nie w każdym gospodarstwie można mieć dostatek potrzebnéy dla domowego chowu paszy, niekażdy gospodarz przysposobić iéy sobie może: a zatém iasny z tąd wypływa wniosek; że przyczyna niemożności upowszechnienia chowu domowego owiec, nie iest w budowie lub zdrowiu owcy ale w saméy że paszy; gdyż owce w domu utrzymywane potrzebuią wiele paszy, która, pastwiska mało co albo nic niekosztuiące zastąpić powinna: kto więc dostatku potrzebnéy niemoże mieć paszy, niechay tego sposobu hodowania owiec niechwyta się. Pomimo tego iednak hodowanie owiec na stayniach nie iest bynaymniéy nowém. *Schubart* zniósłszy w gospodarstwie swoim ugory

które koniczyną obsiéwał, przymuszonym został dla usprawiedliwienia systematu swego owce swoie w domu na paszy trzymać, i trzymał ie przez całe życie swoie, lubo w małéy gromadcę; bo tylko że 100 sztuk złożonéy, ale z naywiększym pożytkiem. *Holzhausen* przyiaciel *Schoubarta* utrzymywał 3000. sztuk tak długo, iak długo mu paszy wystarczało, sam widziałem obydwie te owczarnie i pomyślne skutki takiego hodowania z względu na zdrowie, wełnę mięso i wszelkie pożytki są dotąd oczom moim przytomne.

Lubo wielu stronników miał *Schubart* z tem wszystkim iednak mało ich go naśladowało, i ile mi iest wiadomo, ieden tylko Szwagier móy Hrabia Schönburg utrzymuie taką owczarnią w Rochsburg w Saksonii podziś dzień, którey żadna inna co do doskonałości i pożytków z niéy dotąd niewyrownała. Ja sam utrzymuię iedną, z owczarni moich od lat 12. na paszy domowéy z naylepszym skutkiem, i nic mię od tego sposobu utrzymywania odwieść niezdoła; nie iestem iednak w stanie pomimo wszelkich usiłowań upowszechnić ten sposób hodowania we wszyskich owczarniach moich dla braku potrzebnéy paszy; z iakich powodów iednak o to staram się i iakiemi do tego celu zmierzam krokami? następuiące opisanie położenia dóbr moich wykaże.

Prawo użytkowania z pastwisk w dobrach moich Ragelsdorf (mówi Baron Ehrenfels) służy mi w prawdzie więcéy iak na 1000 morgach gruntów włościańskich, ale te będąc bardzo dobrego gatunku, tak są obsiewane iż mało znich ugorem leży, role poprzerzynane są winnicami a ugóry tak często i czysto uprawiane bywaią że z nich za ledwie zbyt szczupłe mieć można pastwisko, będąc więc względem innych owczarni w odwrotnym stosunku i niemogąc utrzymywać na pastwiskach bydła, któremu w zimie obfitéy dostarczać należy paszy, musiałem naturalnie udać się do sposobu utrzymywania owiec na stayniach, do czego żywa pamięć środków przez *Schubarta* używanych i zamiar udoskonalenia i utrzymania czystéy rasy owiec tém mocnieyszą stały mi się pobudką. Szczęściém na gruntach *Ragelsdorfu* udaie się bardzo dobrze lucerna tak, iż ią 4. do 5. razy kosić można, prócz tego mam piękne naturalne łąki i dziesięcinę snopową z 1000. morgów dobrego gruntu, lecz zato grunta moie własne, są dosyć szczupłe przecież iednak 1000. owiec w domu hodować mogę, że zaś nadto maiąc nawozu którym uprawnéy łąki morg po 150. zł. R. w papierach wiedeńskich wydzierżawić a cetnar siana po 4. 5. zł. R. kupować mogę: przeto utrzymuię ieszcze na tychże dobrach 300 maciór, iagnięta z nich, 100 owiec iałowych i do każdego 100. owiec po 2. tryksów. Maciory wychodzą na pastwiska iednakże skoro te niesą dostarczaiące tedy zakłada się im co wieczór zielona Lucerna. Jagnięta od czasu urodzenia ich aż do ścierniowych pastwisk w Sierpniu karmią się w stayni po naywiększéy części zieloną Lucerną i sianem a powracaiąc z pastwiska dostaią co wieczór cokolwiek suchéy paszy. Tryksy utrzymuię całkiém w domu koniczyną i sianem i tak od lat wielu z owczarnią moią w Ragelsdorf postępuię.

(*Dokończenie w następuiącym Nrze*).